

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 6 sierpnia 1946 r.

Nr 214 (401)

**Prawdy gorzkiej
rzeczywistości**

Rozumiecie, co znaczy ten tytuł? Bo ja od razu wole się przyznać, że nie. Zaczepiłem go z „Gazety Ludowej”, z artykułu, który robi wrażenie programowego (T. Garczyński „W czym widzimy dobro kraju” — „Gaz. Lud.” Nr 211).

W artykule tym, oprócz wymienionego w tytule moich uwag zwrotu, jeszcze wiele innych robi wrażenie niezrozumiałych. Głównie się np. bezskutecznie nad znaczeniem następującego ustępu:

„Realizm życiowy jest koniecznością. Tylko trzeźwi budują życie, upajanie się mistycznym romantyzmem rodzi gorzkie owoce. To wszystko prawda, ale prawda bywa także gorzka. Dodajmy do tego, że realizm aż nazbyt często jest tylko oportunistem”.

Jak właściwie rozumieć te wszystkie zwroty? Zdaje się, że one po prostu nie posiadają żadnego określonego znaczenia. Są pustym zbiorem słów. Ale to niedobrze. Bo jeśli dziennik stronnictwa, posiadającego określone koncepcje polityczne, drukuje na pięciu szpaltach trzeciej strony artykuł, zatytułowany w tak obowiązujący sposób, to chcielibyśmy się w końcu dowiedzieć, w czym PSL widzi dobro kraju i na czym właściwie polega odrębność tego widzenia od poglądów tzw. „partii zblokowanych”. Ogarnia nas jedynie noc i mgła i doprawdy, gorycz, którą czujemy w takiej chwili, nie jest ani goryczą „owoców romantyzmu”, ani goryczą „prawdy”, lecz najwyraźniej — goryczą rozczarowania.

To byłaby próbka wypowiedzi „Gazety Ludowej” na tematy „ideologiczne”. A teraz zacytujmy sformułowania bardziej konkretne, dotyczące spraw polityki i społecznego gospodarstwa. Oto one:

- „Czego chcemy?
1) Chcemy porządku prawnego i jasności systemu.
2) Chcemy poprawy wytwórczości.
3) Chcemy prostych i jasnych zasad obrotu zagranicznego i wewnętrznego”.

Autor artykułu opatruje swoje uwagi komentarzem, z którego wynika, że różnica pomiędzy PSL-em a innymi ugrupowaniami politycznymi polega na niedocenianiu wymienionych postulatów przez partię lewicową. PSL natomiast stawia je na pierwszym miejscu swego programu.

Co do pierwszego punktu, wywodzi autor: „Muszą wszystkie instancje nauczyć się rzeczy prostej: ustawy”. Oczywiście, że muszą. Dziwne tylko, że są jeszcze u nas ludzie, niedostrzegający wysiłków, jakie od chwili wyzwolenia czynią w tym kierunku partie demokratyczne. Warto tu wskazać na dwa momenty tego dążenia do praworządności: 1) walka z nadużyciami i bandytyzmem, prowadzona z całą energią, na jaką stać młody i niedoskonały aparat państwowy, 2) dążenie do stworzenia zunifikowanego i demokratycznego kodeksu prawnego. Nie męcz się nad kodeksem, kto nie ma zamiaru dbać o praworządność; to chyba jasne.

W drugim punkcie stwierdza publicysta „Gazety Ludowej”, że wytwórczość nasza nie osiągnęła jeszcze należytego poziomu i że „bez wysiłku i istotnej pracy nigdy nie nastąpi poprawa”. Twierdzenie to ma w sobie jasność niemal dowodu matematycznego; nie wiem jednak, czy — aby je wygłosić — trzeba aż koniecznie wstępować do PSL-u. Ależ proszę przeczytać sobie wypowiedzi Rządu i organizacji zawodowych! Doprawdy, jeśli chodzi o przemysł, nasze państwo i zwłaszcza partie robotnicze przypisują ogromną wagę tej kwestii; a kto się bliżej nią interesuje, niech przeczyta wypowiedzi fachowców z poszczególnych dziedzin. Wiadac z nich jasno, że zagrojeniu jakości produkcji...
Dalszy ciąg na str. 2-iej

Odpreżenie w stosunkach polsko-czechosłowackich

Szereg spraw spornych załatwiono już pozytywnie

Wywiad z posłem R. P. w Pradze ministrem St. Wierbłowskim

WARSZAWA, 5. 8 (PAP) — Korzystając z pobytu w Warszawie posła R.P. w Pradze, ministra pełnomocnego St. Wierbłowskiego, korespondent PAP zwrócił się do niego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących stosunków polsko - czechosłowackich. **JAKIE SĄ STOSUNKI POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE W CHWILI OBECNEJ?**

W stosunkach polsko - czechosłowackich niewątpliwie widzimy w ostatnim czasie odpreżenie, które rokuje polepszenie. Są tego nowego stanu wyraźne oznaki.

Wznowione w Warszawie rokowania o spłatę należności za prąd elektryczny, dostarczony przez Polskę z elektrowni Wałbrzyskiej do Czechosłowacji, zostały tym razem zakończone podpisaniem umowy. Została również zawarta umowa o dalszym dostarczaniu prądu elektrycznego do Czechosłowacji. Uruchomiono bez pośrednią komunikację kolejową Praga — Warszawa. Uregulowano szereg kwestii, związanych z tranzytem, a rozmowy dotyczące tych zagadnień, toczą się obecnie w Pradze. Grupa dziennikarzy czeskich przybyła w czasie referendium do Polski, coraz to częstsze są wzajemne kontakty literatów, dziennikarzy, sportowców. Oczyszczaliśmy teren pod budowę gmachu przyjaźni polsko - czechosłowackiej, tak niezbędny w obliczu od wieków zagrażającego obydwu krajom napastnika niemieckiego.

Jak przedstawia pan sobie, Panie Ministrze, horyzonty stosunków polsko - czechosłowackich, o których Pan wspominał?

Przedewszystkim chcę powiedzieć parę słów o tych okolicznościach, które sprzyjają całkowitemu porozumieniu i przyjaźni polsko - czechosłowackiej. Jest to tak bliskie pokrewieństwo obydwu słowiańskich narodów, tradycja tysiącletnich stosunków kulturalnych i politycznych w przeszłości, dzisiaj zaś demokratyczny ustrój polityczny, oparty w jednym i drugim kraju na zasadach demokracji ludowej.

Sojusze Polski i Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i wynikające z tego wspólne linie wytyczne polityki zagranicznej stwarzają szeroką podstawę do jak najbardziej bliskich i serdecznych stosunków. Wreszta w praktyce stosunków międzynarodowych dyplomacja polska i czechosłowacka współdziałały ze sobą bez zgrzytów. Te okoliczności sprzyjają przyjaźni naszych państw.

Jest jednak okoliczność niezmienna, która narzuca nam kategorycznie zgodę i przyjaźń. Jest to wspólny, odwieczny i nieublagany wróg — zaborczość niemiecka. Zbyt żywe w sercach każdego Polaka, Czecha czy Słowaka są wspomnienia wojny i okupacji niemieckiej, zbyt żywe wspomnienia wspólnych walk i braterstwo broni, ażeby trzeba było dłużej. Panie Redaktorze, mówić o tym.

Z tego wszystkiego, co powiedziałem, jasnym jest, że musimy dążyć do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją. Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z dziejowej konieczności tego sojuszu. W Maniście Lipcowym głosiliśmy: „Sojusz polsko - czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej

polityki polskiej”. Wykazaliśmy, że nie były to czcze słowa, okazując dobrą wolę w stosunku do Czechosłowacji i nie zrażając się trudnościami. Są podstawy, by twierdzić, że natrafimy na zrozumienie i dobrą wolę ze strony naszego czechosłowackiego sąsiada. Dlatego sądzę, że należy nadal wytrwale i energicznie zmierzać do sojuszu polsko - czechosłowackiego, tak skutecznie umacniającego tamę słowiańską przeciwko agresji niemieckiej.

Jak zdaniem Pana Ministra, rozstrzygnięte zostanie zagadnienie przynależności państwowej Zaolzia?

Sądzę, że w atmosferze przyjaźni uda się nam, oczywiście, nie bez trudu i nie od razu, zagadnienie to rozwiązać w sposób kom-

promisowy tak, aby nasze narody nigdy już do niego wracać nie musiały. Potrzeba tylko dobrej woli z obydwu stron. Równocześnie jestem przekonany, że Polacy na Zaolziu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia korzystać będą nadal ze wszystkich praw, jako obywatele bratniej, demokratycznej republiki i jako Polacy.

Chciałbym jeszcze dodać, Panie Redaktorze, że przyjaźń polsko - czechosłowacka otwiera przed nami perspektywę ożywionych stosunków gospodarczych. Niewątpliwie jeden i drugi kraj potrafią wyciągnąć wszystkie korzyści z tej tak naturalnej współpracy ekonomicznej.

Norwegia i Zw. Radziecki sasiadami Specjalna Komisja wyznaczy granicę

MOSKWA, 5. 8. (API) — Do Moskwy przybyli wczoraj norwescy członkowie komisji mieszanej, która ma wytyczyć granicę sowiecko - norweska.

Wskutek odstąpienia przez Fin-

landię Związkowi Sowieckiemu Pełtansamo wraz z jego zapleczem, ZSRR i Norwegia stały się sasiadami na przestrzeni ok. 150 km. Linia graniczna biegnie wzdłuż dawnej granicy fińsko - norweskiej.

Terror w Grecji wzrasta Samoloty i zapalające rakiety rzucono do akcji

PARYŻ, 5. 8. (API) — Wojska greckie przeprowadzają ekspedycję pacyfikacyjną w rejonie Olimpu. Wg. doniesień dziennika „Elefteria” oddziały rządowe używają w walkach tanków, przy pomocy których zajęły wczoraj wieś Agriropulo.

Inne gazety donoszą, że w operacjach tych biorą udział oprócz żandarmerii 9 i 15 dywizja i że natarcie odbywa się jednocześnie z północy, zachodu i południa.

Ostatnio rzucono do akcji samoloty i rakiety zapalające. Na miejsce walk przybyli, jako obserwatorzy, minister spraw wewnętrznych i zastępca szefa angielskiej misji wojskowej.

MOSKWA, 5. 8. (PAP) — Agencja Tass donosi, że w ostatnich dniach wojska greckie i żandarmeria przeprowadziły zakrojoną na szeroką skalę akcję pacyfikacyjną w okolicy Olimpu. Jak donosi dziennik „Elefteria”, po dwudniowych walkach wojska rządowe zajęły miasteczko Agriropulo.

Inne dzienniki donoszą, że w akcji wzięły udział 2 dywizje poza żandarmerią i że atak na górzystą okolicę odbywał się jednocześnie z północy i południa. W walkach użyte były nawet samoloty, które zrzucały bomby burzące i zapalające.

Minister spraw wewnętrznych

oraz pomocnik szefa brytyjskiej misji wojskowej podobno przyglądali się akcji.

W niedzielę dzienniki doniosły, że wojska rządowe znajdują się nadal w kontakcie z „nieprzyjacielem”.

Burzliwe zajścia w Kłodzku PSL niedopuszcza na swe zebranie robotników

KŁODZKO, 5. 8. (PAP) — Dnia 4 b. m. Kłodzko było widownią burzliwych zajść. W tym dniu miał się odbyć powiatowy zjazd PSL, połączony z uroczystością wręczenia sztandaru.

Na zjazd zaproszono członków

i sympatyków. Wobec tego, że straż porządkowa nie chciała dopuścić na zgromadzenie licznie przybyłych robotników i okolicznych osadników, przybyli ustosunkowali się wrogo do organizatorów. Padły okrzyki na cześć Rządu Jedności Narodowej, na cześć demokracji ludowej.

Przybyłych na zjazd przedstawicieli PSL z posłem Bryją na czele obroniła przed niezadowolonym publiczności interwencja władz bezpieczeństwa.

Następnie zebrani uformowali się w pochód, dążąc do siedziby zarządu powiatowego PSL, wznosząc okrzyki: „Zdradcy do Londynu”. Dostęp jednak zamknęły samochody urzędu bezpieczeństwa.

Milion marek w złocie zrabowanych na ziemiach wschodnich przekazała organizacja SS Bankowi Rzeszy

NORYMBERGA, 5. 8. (PAP) — W toku rozprawy przeciwko SS, jako jednej z niemieckich organizacji przestępczych, prokuratura złożyła Trybunałowi dokumenty,

stwierdzające, że w rabunku na ziemiach wschodnich organizacja ta przekazała Bankowi Rzeszy majątek wartości 178.745.000 marek niemieckich w złocie

Ani „17-ta republika” ani „dyktatura proletariatu”

Przewodniczący CKW PPS rozprasza wersje szeptanej propagandy

W ostatnim numerze „Robotnika” przewodniczący CKW PPS Osóbka - Morawski ogłosił trzeci z kolei artykuł na temat jedności narodu. Artykuł zatytułowany jest: „Główne przeszkody na drodze do jedności narodu” — i rozprawia się z głównymi tezami szeptanej propagandy. Ob. Osóbka - Morawski wyróżnia trzy rodzaje przyczyn rozbitcia w narodzie: polityczne, społeczno - gospodarcze i psychologiczne. Polityczne i społeczno - gospodarcze

przyczyny różnic dzisiaj „jest nie znikiły zupełnie, to zmalały do minimum” — stwierdza autor.

Natomiast Istnieją obecnie trzeciego rodzaju „różnice”, natury już nie politycznej i nie społeczno - gospodarczej, ale natury psychologicznej. O co tu chodzi? Otóż nasi przeciwnicy polityczni z opozycji legalnej „na ucho”, a z reakcyjnego podziemia otwarcie wręcz oskarżają nas o to, że chcemy uczynić z Polski siedem nastą republikę sowiecką i wprowadzić nstrój sowiecki. A naród, który tyle lat był pod okupacją i który niepodległość ceni sobie ponad wszystko, cześciowo — w swych mniej uświadomionych politycznie warstwach — ulega tej złośliwej i zakłamanej propagandzie naszych wrogów.

Rzeczywistość natomiast wygląda tak, że 17-tej republiki być nie może, ponieważ nie ma ona zwolenników w Polsce i nie miałby jej kto z Polaków zaprowadzić. Kto z drugiej strony przyrzadziłby się ustrojowi sowieckiemu i polskiemu, który budujemy, mógłby się przekonać o zupełnej ich odmienności, zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym - gospodarczym.

W ZSRR jest np. tylko jedna partia, w Polsce jest ich sześć. A znaczenie poszczególnych partii w Polsce może rosnać lub maleć tylko w zależności od słuszności ich linii politycznej i pozytywnej pracy dla państwa.

Czytamy dalej: Powie ktoś, ale może będą kolchozy. Nonsens. Jakbyśmy mieli robić kolchozy, to no co — miast dzielić ziemię obszarników między chłopów — nie zorganizowaliśmy kolchozów od razu? W Polsce kolchozów czy sowchozów nie będzie, bo chłop ich nie pragnie, a Rząd wprowadzać nie zamierza.

Następny argument szeptanej propagandy, to twierdzenie, że przeciwnicy obozu demokracji „wprowadziliby „lepszą” niepodległość i „lepszą” suwerenność”. Premier Osóbka-Morawski stwierdza jasno i otwarcie:

Rzeczywistość na tym odcinku jest zgoła inna. Niepodległość i suwerenność Polski jest ściśle i nierozdzielnie związana z obozem demokracji polskiej, a mogłaby nam ewentualnie grozić utrata niepodległości i suwerenności, gdyby do głosu w Polsce doszły znowu żywioły reakcyjne i awanturnicze polityczne, które by naruszyły obecny fundament odrębnej niepodległości i suwerenności Polski — sojusz z ZSRR.

Kto więc nie pragnie utraty niepodległości i suwerenności Polski, ten niech nie wywołuje walki z lasu, niech nie judzi przeciwko nowej Polsce, jej polityce zagranicznej i jej sojusznikowi ZSRR, który pomógł wyzwolić nasz kraj i w razie nowego zagrożenia realnie może pomóc go ochronić przed agresją niemiecką. Szeptana propaganda operuje

również — stwierdza autor — „wersją o dyktaturze proletariatu, której nie ma i która nie jest Polsce potrzebna”. Pod adresem tych, co organizują i szerzą taką propagandę, premier kieruje słowa brzmiące bardzo mocno i bardzo twardo:

tych, co nie chcą i straszą dyktaturą proletariatu, warto ostrzec: nie wywołujecie wilka z lasu. Dyktatury w Polsce napewno nie będzie, gdy będzie spokój w kraju, znikną bandy i krwawe rozprawy, gdy zapamiętają prawo i pozytywną pracę wszystkich obywateli.

(K.)

Egzekutywa Agencji Żydowskiej odrzuca projekty podziału Palestyny

PARYŻ, 5.8. (PAP) — Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu egzekutywa Agencji Żydowskiej odrzuciła projekt ekspertów anglo-amerykańskich w sprawie podziału Palestyny na prowincje federalne, oświadczając, że projekt ten nie nadaje się nawet do dyskusji. Jednocześnie egzekutywa posta-

nowiła przedłożyć konferencji pokojowej memorandum, krytykujące pewne pominięcia w traktatach pokojowych, a mianowicie brak klauzuli, mówiącej o obronie społeczeństwa żydowskiego w państwach pokonanych, jak również gwarancji odszkodowań dla Żydów, pozbawionych praw i majątku.

Islandia chce być członkiem ONZ

WASZYNGTON, 5.8. (PAP) — Poseł Islandii w Stanach Zjednoczonych oświadczył, że Islandia formalnie złożyła wniosek o przyjęcie jej w poczet członków ONZ. Wniosek wraz z 6-ciu innymi będzie rozpatrywany przez odnośną komisję, która rozpoczyna swe obrady w poniedziałek i ma złożyć sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa do 21 sierpnia.

Marsz. Rola-Żymierski powrócił z urlopu

WARSZAWA, 5.8. (PAP) — Dnia 5 bm. powrócił z urlopu Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Michał Żymierski, który przez dłuższy czas przebywał na Wybrzeżu. Marszałek z dniem dzisiejszym objął urządowanie.

Z Konferencji Pokojowej

Nieosiągnięto dotąd porozumienia

Rada Czterech ma obradować w czasie trwania Konferencji — Polska żąda zgody międzynarodowej

PARYŻ, 5.8. (API) — Posiedzenie komisji regulaminowej rozpoczęło się dzisiaj o godz. 10-ej rano. W dyskusji nad punktem 6 regulaminu dotyczącym głosowania, delegat brytyjski podtrzymał swą poprawkę, domagając się, by decyzje konferencji były przeprowadzone zwykłą większością głosów, a nie większością 2/3 głosów.

Delegat holenderski jest również tego zdania i krytykuje poprawkę angielską, która rozróżnia z rodzaje zaleceń: takie, które będą przeprowadzone zwykłą większością i takie, które wymagają 2-3 głosów.

Jak wiadomo poprawka angielska proponuje, by zalecenia, które przejdą zwykłą większością głosów, były następnie rozpatrywane przez Radę Wielkiej Czwórki tak samo jak zalecenia przyjęte większością 2/3 głosów.

Delegat nowozelandzki występuje przeciwko systemowi 2/3 głosów. Delegacja belgijska wyowiada się także za zwykłą większością głosów, lecz w wypadku, gdyby taka nie została przyjęta, Belgia będzie żądała, aby zalecenia, przyjęte przez konferencję większością mniejszą niż 2/3, zostały przedstawione Radzie 4-ch z taką ilością głosów, jakie padły

przy głosowaniu za tym zaleceniem.

Za systemem większości 2/3 wypowiedział się delegat Jugosławii Kardell.

Mówiąc dalej o stosunkach między wielkimi a małymi państwami Kardell stwierdza, że nie to jest problemem, czy 4-ry mocarstwa przeciwstawiają się 17 małym państwom, lecz chodzi o ich wzajemny pozytywny stosunek. Konferencja powinna znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie problemu, takie, które zadowolą małe państwa.

Kardell wyraża przekonanie, że regulamin oparty na większości 2/3 głosów pozwoli uniknąć utworzenia 2-ch przeciwnych sobie bloków. Losów świata na dziesiątki lat nie można rozstrzygać w ten sposób, że zaważy na szali głos jednego z państw, być może mało zainteresowanego w danym problemie. Kardell kończy oświadczeniem, że Jugosławia głosować będzie za 2/3 głosów.

Delegat Polski popiera system oparty na większości 2/3 głosów. Polska — mówi delegat — której jedynym celem jest zapewnienie sobie możliwości odbudowy kraju, uważa, że może to osiągnąć jedynie w atmosferze ogólnej zgody międzynarodowej, a ponieważ gwarancje pokoju spoczywać będą na zjednoczonych wielkich mo-

carstwach Polska popiera większość 2/3 głosów, jako wyraz jedności i współpracy wielkich państw.

Stanowisko takie zajął również delegat czechosłowacki.

Delegat brytyjski sprzeciwia się poprawce delegacji holenderskiej i oświadcza, że poprawka, złożona przez delegację brytyjską zadowolnie życzenia małych państw.

Po delegacie brytyjskim zabrał głos delegat Ameryki min. Byrnes, który oświadcza, że będzie popierał poprawkę, przedstawioną przez delegację brytyjską. Określił on następnie stanowisko Stanów Zjedn. i twierdzi, że Stany Zjedn. nie uważają się za związane propozycjami wielkiej czwórki powtarzając, że jeżeli konferencja przedłoży radzie 4-ch ministrów zalecenie, przyjęte większością 2/3 głosów, Stany Zjedn. zobowiązują się je popierać.

Byrnes wypowiada się następnie, jak wyobraża sobie w praktyce poprawkę brytyjską. Uważa, że zalecenia uchwalone zwykłą większością głosów, powinny być również brane pod uwagę przez Radę Wielkiej Czwórki. Byrnes podkreśla, że w sprawie takich zaleceń nie może zająć takiego samego stanowiska, jakie zajmuje, gdy chodzi o zalecenia, które przeszły większością 2/3 głosów.

Na zakończenie Byrnes wyraża zgodę na propozycję Mac Kenzie Kinga, aby zebrania Rady 4 ministrów spraw zagranicznych odbywały się w czasie trwania Konferencji Paryskiej. Na tym zebraniu komisji regulaminowej skończyły swe obrady.

Następne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16. Zapisani są do głosu przedstawiciele Norwegii, Kanady, ZSRR i Francji.

Prawdy gorzkiej rzeczywistości

Dokończenie ze str. 1-ej

dukacji poświęca się u nas naprawdę wiele troski.

Tak więc dwa pierwsze punkty są chyba jakimś nieporozumieniem. Gdyby PSL widziało tylko w nich cechy, różniące je od innych stronnictw, to mogłoby się ze spokojnym sumieniem zapisać np. do PPR-u. Ale mamy jeszcze punkt trzeci, z którym sprawa przedstawia się nieco inaczej. Oczywiście nie, jeśli chodzi o sformułowanie samego postulatu (bo jasnych zasad w naszym handlu chcemy wszystkie), ale o komentarz do niego.

Autor artykułu wypowiada się mianowicie za zupełnym nieskrępowaniem handlu i oparciem go na „niewzruszonych prawach popytu i podaży”. Głosi zatem w dziedzinie handlu weselno - kapitalistyczny program liberalizmu gospodarczego, równocześnie godząc się — mam wrażenie — na nacjonalizację części przemysłu. Nie dostreżę, że w takim połączeniu jest jego program albo nonsensem, albo też automatycznie niejako unicestwia wszystkie zdobycze gospodarcze, które są owocem „łagodnej rewolucji” w Polsce. Jeśli bowiem gospodarka nasza ma być planowa, nie może tolerować „niczym nieskrępowanego” handlu, lecz musi go dostosować do ogólnie skonstruowanych ram. Jeśli zaś państwo nie miałoby posiadać żadnych uprawnień i wolno by mu było być jednym z wielu kapitalistycznych konkurentów, to wtedy na nie wszystkie reformy, któreśmy z takim trudem przeprowadzili.

Ostatecznie stwierdzić wypada, że artykuł nie daje nam żadnej wyraźnej odpowiedzi na pytanie, w czym widzi PSL dobro kraju. Jeśli „prywatna inicjatywa” ma być wszystkim, o co walkę zapowiada chłopskie stronnictwo, to dziwiłby się tylko należało krótkowzroczności takiej polityki. Bo chociaż w obecnym momencie wygłodzenia kraju chłop mógłby czerpać z całkowitego wolnego handlu pewne korzyści kosztem ludności miejskiej, to jednak w dość krótkim czasie do szedłby do stanu wręcz przeciwnego. Miasto by zyskiwało, on by tracił. Znamy ten stan z okresu przed rokiem 1939-tym i doprawdy nie życzymy go naszym chłopom.

E. C.

Co dzień traszka

Skórka za wyprawę

Milion franków dziennie kosztuje obsłużenie Konferencji Pokojowej (Z prasy)

Co nam Konferencja w Paryżu zgotuje — nie wiemy, lecz wiemy, co forsę kosztuje.

Milion franków dziennie — oto koszt mniej więcej tego, co się daje dziś na Konferencję.

Warto tyle wydać, lecz... na dobrą sprawę: by się opłaciła skórka za wyprawę.

CYK.

Trzeci dzień procesu członków NSZ

Przeciw Wojsku Polskiemu i Armii Czerwonej skierowana była działalność wysłanników Andersa

WARSZAWA, 5.8. (PAP). — W trzecim dniu procesu sześciu członków organizacji OP i NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską, w dalszym ciągu sąd przesłuchiwał świadków.

Pierwszy składa zeznania św. Dankiewicz Bolesław, oficer Brygady Świętokrzyskiej i członek Organizacji Polskiej od r. 1944. Mówiąc o strukturze OP świadek stwierdza, że jest to związek oficerów w brygadzie, „celem utrzymania odpowiedniego „ducha brygady” i poziomu moralnego żołnierzy”. Świadek był adiutantem d-cy 204 pułku, wchodzącego wraz z 202 pułkiem w skład Brygady Świętokrzyskiej.

Zapytany przez prokuratora, jaką akcję prowadził oddział brygady przeciwko Gwardii Ludowej i Armii Ludowej — twierdzi, że w cza-

sie jego pobytu była przeprowadzona jedna akcja 8 września 1944 roku koło Wołoszczowej, przy czym obustronne straty wyniosły kilku zabitych. Żołnierze AL wzięci do niewoli, po przesłuchaniu przez wywiad, zostali rozbrojeni i puszczeni na wolność. Zawieszenie broni między Brygadą a Niemcami nastąpiło pod Żarnowcem w początku 1945 roku, gdy Brygada znajdowała się między umocnieniami niemieckimi z jednej strony, a czołwkami radzieckimi z drugiej. Wówczas Bohun - Dąbrowski porozumiał się z komendantem niemieckim w Żarnowcu i ten przepuścił Brygadę przez swoje linie.

Czy dowództwo brygady miało możliwość połączenia się wówczas z Armią Czerwoną? — zapytuje prokurator. Gdyby chciało, toby miało możliwość — pada odpowiedź,

Po zawarciu porozumienia z Niemcami Brygada skierowała się na zachód. Niemcy byli powiadomieni o przejściu brygady i przepuszczali ją. Brygada dotarła do Lubińca, skąd po krótkim postoju pomaszerowała dalej, dotarła do Odry i po przekroczeniu rzeki poszła do Frankstein, gdzie zatrzymała się na jeden lub dwa dni. Brygada ukołała się w pobliskich lasach i wówczas to Bohun powiedział, że dowództwo przewiduje przerzucenie drogą powietrzną dwóch grup: pierwszej — informacyjnej do komendy głównej, a następnie grupy dywersyjnej.

Przeciwko komu miała być prowadzona ta dywersja? — pyta prokurator. Myśle, że przeciwko Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu? Mówiło się o dywersji na tyłach Armii Czerwonej.

Dn. 28. VII. 46 r. zginął śmiercią tragiczną
S. J. P.
Zdzisław Karaziński
lat 25
urzędnik, Ministerstwa Leśnictwa w Łodzi, student Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.
Pogrzeb odbył się dnia 29. 7. r. b. w Inowłodzu. Msza święta odbędzie się za spokój duszy dnia 10. 7. r. b. o godz. 10 rano w Inowłodzu na którą zapraszają krewnych, znajomych i kolegów pozostałych w nieutulonym żalu
ojciec, matka, siostra i rodzina
(1821-p)

Łódzki Ogród Zoologiczny ma doskonałe warunki rozwoju

W porównaniu z poznańskim posiada bogatszy zwierzostan i nowocześniejsze urządzenia — Czy namalowane pejzaże umilą zwierzętom pobyt w klatce — ZOO nie jest cyrkiem

Ogród zoologiczny zatracił już dziś charakter zwykłej wystawy zwierząt, a wkroczył na tory instytucji naukowych. Tu znajdują naukowcy swój materiał i stąd czerpie młodzież ucząc się swoje wiadomości.

Staromodne zwierzyńca grupowały zwierzęta bez wyboru, byleby tylko zaciekały publiczność i fantastycznym swym wyglądem budziły w zwiedzających podziw i uczucie niesamowitości. Było to dobre ze względów kasowych, lecz o jakiegokolwiek nauce nie mogło być tu mowy.

Nowoczesny ogród zoologiczny grupuje zwierzęta niejednostajnie, dobiera je z różnych ośrodków terenowych i różnych działów zwierzęcych. Podstawowym postulatem dobrego Zoo jest stworzenie zwierzętom warunków mniej więcej podobnych do jego ośrodka biologicznego. Starano się o to w miarę możliwości i dawniej, jednak dzisiejsze wymagania idą dalej. W nowoczesnych ogrodach zoologicznych powstają krajobrazy pustynne, stepowe, puszczy, tereny skalne i jeziora. Wszystko to musi tworzyć harmonijny zespół z danym czworonogiem czy skrzydłakiem.

Nową również tendencją jest odrzucenie krat i klatek. Dziś izoluje się zwierzęta od publiczności tylko rowami. Naturalnie przesadzając tu nie należy. Są takie zwierzęta, jak np. skoczki łączne, których nie można zostawiać w zagrodach bez siatek. Mało ich jednak.

Na wskroś nowoczesnym wymogiem jest łączenie zwierząt różnych gatunków. Dawnym dyrekcjom zwierzyńców wydawało się to nie do pomyślenia. Tam, gdzie są antylopy, to wara, by towarzyszyły im zebry. A przecież w naturze dzieje się inaczej, bo zwierzęta to istoty, żyjące w gromadzie i w rozmaitych ugrupowaniach. Toteż śmiało można stwarzać grupy rodzinne, a więc np. roślinożerne i drapieżce osobno.

Jak przedstawiają się ogrody zoologiczne Łodzi i Poznania w świetle nowoczesnych wymagań? Niewątpliwie lepsze warunki do rozwoju posiada ogród łódzki. Rozporządzając rozległym terenem, położony na przedmieściu, ale połączony odpowiednią komunikacją z miastem może o wiele prędzej stać się nowoczesnym parkiem zwierzęcym niż poznańskie Zoo, położone w centrum miasta i posiadające tylko około 5 ha terenu.

Zwierzostan ogrodu łódzkiego jest również bogatszy. Posiadamy

kilka lwów, podczas gdy ogród poznański tylko jedną lwicę, mamy tygrysa i słonia, których pozbawiony jest Poznań. Gdy przybędzie do Łodzi hipopotam, dla którego basen już się buduje — poznańskie Zoo przetrasta nas będzie tylko o... długą szyję swojej żyrafy.

Prawdopodobnie dlatego, by zwiedzającym zdawało się, że jest więcej zwierząt, dyrekcja poznańskiego ogrodu zoologicznego wystawiła na widok publiczny... kury, króliki i psy. W łódzkim ogro-

dzie są również psy, ale cenne, rasowe okazy. Wyróżnia się wśród nich piękny, brązowy czau-czau i nowofundlandczyk czarny, ogromny „ni to pies, ni to bies“.

Niestety, możliwości łódzkiego ogrodu zoologicznego nie są jeszcze należycie wykorzystane. Co prawda wilki i mały mają już pomieszczenia wybudowane według najnowocześniejszych wymagań, czyli są oddzielone od publiczności tylko rowami i posiadają dostatecznie dużo przestrzeni, jednak wiele jeszcze zwierząt męczy się w

za małych i za ciasnych klatkach. Zwłaszcza niedźwiedzie, a specjalnie biały — wzbudzają litość. Mimowoli przypomina się pięknie skomponowane pomieszczenie białych niedźwiedzi w warszawskim przedwojennym ogrodzie. Białe niedźwiedzi w poznańskim Zoo nie ma wprawdzie dużo więcej miejsca od łódzkiego, posiada za to w swojej klatce... namalowany pejzaż polarny. (Przed artystami-malarzami otwierają się nowe możliwości).

W ogóle poznański ogród zoologiczny uwzględnił postulat stworzenia zwierzętom warunków przypominających warunki biologiczne ojczystego terenu w szerszym rozmiarze, np. owce i koźce wysokogórskie posiadają alpinarium, ptaki brodzące — nowoczesnie zbudowaną wolierę. Jednak trzeba pamiętać, że ogród poznański istnieje już przeszło 70 lat, a łódzki dopiero rok.

Ale nawet brak tradycji nie usprawiedliwi łódzkiego zwierzyńca pod innym względem. W łódzkim Zoo trzeje się zwierzęta: Słoń wdziera się tańcząc i staje na dwóch nogach, niedźwiedź pije mleko z butelki a lwy spacerują po wąskiej deseczce 2 metry nad ziemią. Czy tak być powinno? Nie można przecież robić cyrku z ogrodu zoologicznego, który ma być placówką naukową i wychowawczą.

W staromodnych zwierzyńcach przy klatkach wisiały napisy: „nie drażnić zwierząt“. Dziś jest to powiedziane oględniej: „Dowiedz nam, że jesteś człowiekiem“. Może kiedyś działalność instytucji kulturalnych, a wśród nich i ogrodów zoologicznych doprowadzi do tego, że nie będzie trzeba aż przypominać ludziom o ich człowieczeństwie.

Krystyna Wiszniewska

Przyjechali do nas mili goście Poranek tańca i muzyki hiszpańskiej w Łodzi

Przedwczoraj w Teatrze W. P. odbył się niezwykle interesujący i jedyny w swoim rodzaju poranek tańca i muzyki hiszpańskiej, urządony staraniem Urzędu Artystycznego Hiszpańskiego (którego centrala mieści się w Paryżu) oraz niedawno powstałego w Warszawie T-wa Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej i Związku Uczestników walk o wolność Hiszpanii.

Na program złożył się szereg tańców w wykonaniu najznakomitszej obecnie w swojej ojczyźnie tancerki, Joselity i młodzieńckiej Elwiry Guerrero oraz gra na fortepianie p. Mercedes Bebia i na gitarze p. Juana Relampago. Ze strony polskiej wystąpiła p. C. Izzygrymówna, która odśpiewała cztery bojowe pieśni hiszpańskie w przekładzie p. Schleyen. Konferencję prowadzili wspólnie p. Schleyen, ex-ochotnicza walk o wolność Hiszpanii oraz p. Jose Aienza, dyrektor Urzędu Art. Hiszp., który ze względu na wielką wagę, jaką republikanie hiszpańscy przywiązują do przyjaźni z Polską — osobiście zorganizował całą imprezę.

W swym wstępnym słowie, jakie wygłosił do zebranej w teatrze publiczności, oddał on hołd polskim ochotnikom walk w Hiszpanii zarówno żyjącym jak i poległym. „Przyjechałem do was — powiedział — w imieniu U. A. H., a zarazem jako sekretarz Związku Intelektualistów hiszpańskich republikanów, aby wyrazić wdzięczność dla Polski i dla Polaków — przyjaciół hiszpańskich“.

Występy artystów zmontowano w ten sposób, że numery taneczne przeplatane były muzyką. Taniec Joselity (a tańczyła kilkanaście razy) to dla widza przyjemność nie tylko wzrokowa ale również intelektualna, tak inteligentnie potrafiła artystka wyrazić każdym

ruchem znakomicie opanowanego ciała treść produkowanego numeru.

Taniec regionalne, lekko figlarne (np. wieśniaczka, przyjeżdżająca do miasta i szukająca miłości), świetna „Corrida“ (marsz, wejście torera, picador na koniu, wyrzut włóczni, drażnienie zwierzęcia płachtą, i ostateczny triumf torreadora nad pokonanym bykiem), taniec butów „Zapateado“ (rodzaj stepowania, brzmiącego jak muzyka kastanietów) — wszystko to w połączeniu z przepięknymi kostiumami wywarło na widzach jak najlepsze wrażenie. Tancerka musiała bisować kilkakrotnie.

Elwira Guerrero tańczyła dwukrotnie wraz z Joselitą i raz solo pełen temperamentu taniec andaluzyjski. Juan Relampago po mistrzowski grał „flamenco“ — oryginalne melodie o kolorycie arabskim. Mercedes Bebia wykonała szereg utworów fortepianowych oraz akompaniowała C. Izzygrymównie, której odśpiewane po polsku pieśni hiszpańskie przyjęte zostały przez artystów i publiczność serdecznymi owacjami.

(—r—)

Skandaliczna afera w Poznaniu Dyrektor Oddziału Centrali Produktów Naftowych — malwersantem

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami w Poznaniu zainteresowała się żywo gospodarką prowadzoną w miejscowym oddziale Centrali Produktów Naftowych. Wykryto liczne i poważne nadużycia.

Po przeprowadzeniu śledztwa aresztowani zostali: Kazimierz Góralski, dyrektor oddziału CPN, inspektor dla spraw akcji siewnej, Krzysztof Wize, Maria Pruszyńska z Krakowa oraz Feliks Kaczyński i Wł. Gólczewski z Szamotuł, L. Szufraga,

Zygm. Mielecki, Wł. Szerata i Fr. Szczesny.

Wyżej wymienione osoby przywłaszczyli i sprzedali na czarnym rynku przydzielane na akcje siewną materiały pedne. Rozprawdzeniem przydziałowych materiałów pednych „na lewo“ trudniła się m.in. firma „Surohurt“ w Poznaniu, której wspólnikami byli aresztowani: K. Wize i Leon Szufraga. W związku z tym Skarb Państwa poniósł milionowe straty.

Po prostu

Vox populi...

Poruszona przez nas przed paru tygodniami sprawa stała powtarzających się wypadków samochodowych, podzielała jak wsadzenie kija w mrowisko. Posypały się w listach do redakcji sprostowania, protesty, dalsze uzalania się itp.

Ostatnio otrzymaliśmy list wprawdzie niewprawną ręką pisany, ale stanowiący rozsądną, rzeczową analizę przyczyn tego, chaosu, jaki obecnie panuje na jezdniach. Czytelnik nasz, ob. J. O. jest sam kierowcą i zna dobrze światła i cienie życia szeferskiego, jedna i druga stronę medalu. „Ja jeżdżę 21 lat i mam trochę tej szeferskiej rutyny“ — oświadcza w liście. Sama treść listu świadczy, że rzeczywiście na szeferskiej jeździe. To też opinie jego załączamy na uwagę opinii publicznej i czynników kompetentnych.

Ob. J. O. wymienia kilka przyczyn, dla których — zdaniem jego — przed wojną nie było tylu wypadków, co obecnie:

- 1) obniżenie się poziomu szkół dla kierowców.
- 2) zbyt niskie wymagania przy egzaminie kandydatów na kierowców.
- 3) zbytnia czasami pobieżność komisji technicznej, wskutek czego zdarza się, że na mieście ukazują się gąry, bez należytie działających hamulców itp. przy eencie, stanu technicznego.
- 4) nadmierna szybkość, rozwijana na ulicach przez niedoświadczonych młodych kierowców. „Leci tam — za przeproszeniem — szesnakiem po mieście 60 czy więcej, potem przy przystanku hamuje i co się okazuje, że ma za małą przędrzeź do hamowania, i uderzy kogo i ucieka, bo wie, że to nie śmiech“, pisze ob. J. O. i ma rację.
- 5) nieuwaga i niedyscyplinowanie publiczności. „Idzie taka para zakochanych i mijała się, zapomniała o Bożym świecie a tu tramwaj, a oni lu, z powrotem i ped auto“.

Albo ślesunek do kierujących ruchem. „Teraz jak taka milicjantka podnieśli rękę, to mało kto patrzy a przecie ludzie powinni uważać, bo jeżeli nie, to tak wychodzi jakby ona była niepotrzebna, a jest wręcz przeciwnie; powinni być jej ci ludzie wdzięczni, a niektórzy jeszcze pyskują jak im zwrócili uwagę“.

„Na to wszystko jest rada — kończy nasz korespondent — powinna być lotna autoinspekcja i łapać takich, co szybko jeżdżą i co nie mają wozu w porządku. Myślę, że to by trochę wpłynęło na zmniejszenie wypadków“.

Jak widać z powyższego, odnowie działalności za obecny stan rzeczy, nie spada wyłącznie na szefersów, lecz rozkłada się na szereg różnych czynników.

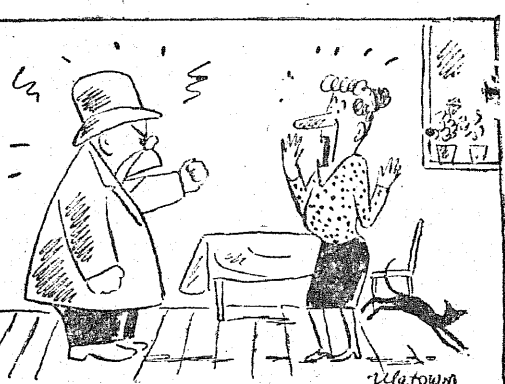
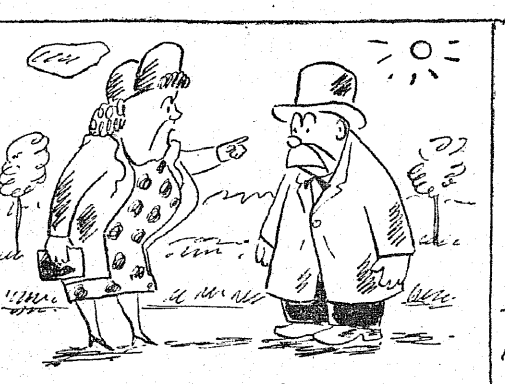
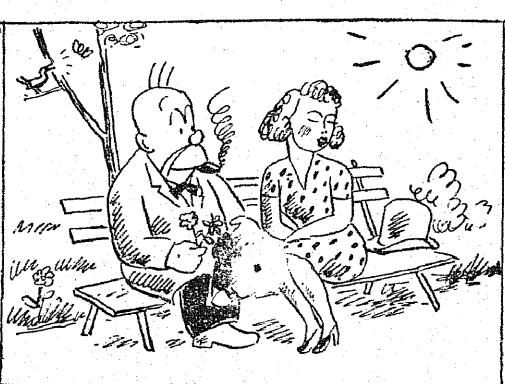
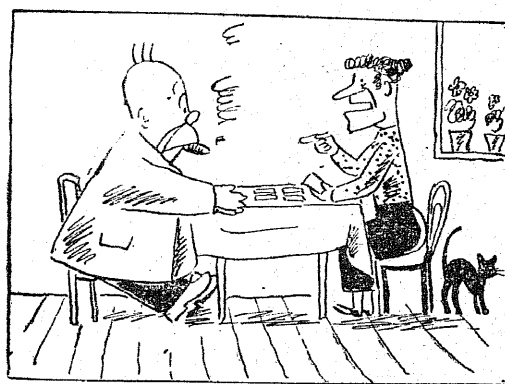
Jeszcze raz — podobnie jak w innych dziedzinach życia — okazuje się, że zwiększenie nadzoru ze strony władz oraz kontroli ze strony społeczeństwa jest nieodzownym warunkiem usunięcia zła.

J. KOR.

Rekordowe wydobycie węgla

Ponad 4 miliony ton miesięcznie
Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji w lipcu br. w 100,4 proc., wydobyci wyciąg 4.083.850 ton węgla, przy czym po raz pierwszy przekroczo no granice 4 milionów ton. W skali miesięcznej w porównaniu do wydobycia czerwcowego osiągnięto zwyciężną zwyciężkę produkcji wynoszącą 465.431 ton.

Jak się Krupka zawiódł na horoskopie



Wróżka do Krupki: wróżę w miłości sukcesy duże! Życie Ci dalsze upłynie przy pięknej, zgrabnej dziewczynie...

Poznał dziewczynkę jak lalka (Venus zarazem Westalka) — Stusny horoskop był wróżki — rzekł Krupka, patrząc na nóżki

Lecz żadne z dziewczynką sukcesy, bo Klócia do Krupki wnet śpieszy: — Jak jeszcze cię raz z inną złapię, publicznie nakładę po papie!

Więc znów jest p. Krupka u wróżki, O Klócie jej czyniący pogrózki: cały horoskop nic warty, do łutty są twoje karty!

Kominy wśród gór

Śląsk Dolny centrum przemysłu chemicznego

8 kg. złota miesięcznie dostarcza fabryka w Równem Dolnośląskim Skarbowi Państwa — Jedyna w Polsce wytwórnia syntetycznej folikulin...

Praca reportera pozwala czasami na połączenie przyjemnego z pożytecznym. Uświadamił mi to sobie w całej pełni, gdy rozparta wygodnie w aucie Delegatury Przemysłu Chemicznego...

niewielkich ilościach złoto, które otrzymuje się z wypalów arsenowych na drodze reakcji chemicznych. Fabryka w Równem dostarcza skarbowi państwa 8 kg złota miesięcznie.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK” WYDAWNICTWA NUTOWE

BIBLIOTEKA AMATORSKICH ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH RACZKOWSKI WŁADYSŁAW — Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę... Zbiór pieśni okolicznościowych na chór 1, 2, 3 lub 4-ro głosowy...

W okresie okupacji stanowiąca ona oddział fabryki berlińskiej, ewakuowanej do Piotrowic w wyniku działań wojennych. Obecnie produkuje ona rzadkie i wartościowe specyfiki...

W Piotrowicach mgr Konar oddaje mi pod opiekę kierownika technicznego zakładu, dr S. Żalutę młodo, że tak niechętnie uczyłam się w swoim czasie chemii i aby pojąć te „czarodziejские” procesy...

Wytwórczość Labofarmy dotyczy głównie organo preparatów. Jest to jedyna w Polsce i jedna z nielicznych w Europie fabryka, produkująca syntetyczną folikulinę.

Poza Stibostrolem fabryka produkuje także inne organo preparaty syntetyczne. Progesteron oraz wyciągi jajnikowo-jadrowe, tarczycy i przytarczyczej i wyciągi nadnerczy.

Prócz tego produkuje się także w Labofarmie preparaty galenowe, Strychninę w zastrzykach, Glucozę, preparaty arsenowe, Strophanthynę, zastrzyki wapniowe i itd.

Advertisement for Mauthausen camp. Title: Ci, co zginęli w Mauthausen. Subtitle: Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli: 10. 5. 1945 na 135 zmarłych — 39 Polaków. Includes a list of names, dates of birth, places of birth, professions, and inmate numbers.

„Problemy” teatralne

Wscibiam wprawdzie nosa do cudzego prosa, sprawy teatralne bowiem w „Dzienniku Łódzkim” należą do p. Edwarda Csató ale już Zabolocki powiedział: „Wszak to ludzkie losy — tam wietrzyć i tam wsiadać, gdzie nie trzeba, nosy”. Biorąc pod uwagę tę ulomność ludzką, p. Csató zapewne mi wybaczy, tym bardziej, że nie zamierzam dotknąć żadnej z bolączek teatralnych Łodzi...

w teatrze, większy niż w powiastkach jeżdżących w zeszłym roku na szaber. Przecież „Grube ryby” — to sztuka przestarzała, to rzeczywiście lamus teatralny, jak pisali i o „Lilli Wenedzie” postępowi krytycy. Oczywiście, magnesem jest Solski w roli Ciaputkiewicza. Wielu ludzi chce raz jeszcze po wojnie zobaczyć tego legendarnego już aktora polskiego; wielu młodych nie miało jeszcze możności widzieć go, więc nie może pominiąć tak pięknej sposobności. Zaprawdę jest on godzien podziwu. Powiadają, że ma już 97 lat, i tylko przez kokieterię ujmaje sobie cztery lata, dowodząc, że skończył zaledwie 93. Ze swej kapitalnej roli w „Grubych rybach” podobno jest niezadowolony: skarżył się, że musi grać 70-letniego ramola, a to go męczy przy jego temperamentcie. To też użył sobie w owej scenie, gdy Ciaputkiewicz wraca do domu pod dobrą datą: zachowywał się rzeczywście jak maturzysta po swym pierwszym pijanistwie.

tamtych sztukach grały też grube ryby, jak Osterwa, Panewiczowa. Brydziński, Lindorfówna czy znakomity Dominiak. Ale obsada nie stanowi ostatecznie o przyjęciu sztuki przez publiczność, i najbardziej koncertowy zespół nie uratowałby np. „Produkcji pana Brandta”. Historia teatru zna i takie wypadki, kiedy amatorskie przedstawienie w szopie strażackiej wywoływało żywy odzew w kulturalnym nawet widzu, niż kiedykolwiek scena wysoce artystyczna. W r. 1906, gdy ukaz carski przywrócił słowu polskiemu prawo obywatelstwa na Litwie, w jednym z miast tamtejszych przedstawienia polskie odbywały się w budzie cyrkowej i skutkiem oplakanych „warunków technicznych” przeciągały się od 9 wieczór do 4 z rana. A przecie publiczność, siedząca siedem godzin na drewnianych ławach pod przeciekającym dachem, szalala. Istnieją bowiem pewne czynniki emocjonalne, jakieś nieuchwytnie nastroje, tajemnicze napięcia uczuciowe, które wprawiają ludzi w długotrwały nawet stan zachwylenia. Nie myślę, żeby dywalej Teatru Polskiego doznawali aż tak górnych przazżyć. Jednakże, sam gmach teatralny, cudem ocalały, komfortem i wytwornością swego wnętrza każe warszawiakom zapamiętać na parę godzin o nędzy ich ruin i przenosi ich

da — mówi dr S. wielki zwolennik tego systemu. Na koniec wreszcie zwiadamy najbardziej dla mnie zrozumiałej (i najmocniej mnie interesującej) dział kosmetyczny. Produkcja tu odbywa się pod nadzorem lekarza-specjalisty. Leczniczko - kosmetyczny krem hormonowy Silvea, zawierający 2000 jedni, hormonowych na 1 gram kremu, daje podobno bardzo dobre efekty.

— Następnym razem zastanie nas już pani w Jeleniej Górze. Wtedy dopiero będzie o czym pisać. Mamy niebylejakie ambicje w stosunku do naszej Labofarmy — mówi mgr Konar, który obok swych funkcji w Delegaturze jest równocześnie dyrektorem tej fabryki. Wnioskując z niekłamanej zapasy i kwalifikacji pracowników ani przez chwilę nie wątpię w powodzenie tych zamierzeń. Liw.

Możliwe, że taki najłatwiejszy, czysto konsumpcyjny, bez wysiłku intelektualnego stosunek do teatru, jest godny nagany, bo to stosunek (jakbyśmy powiedzieli) drobniomieszkański, filisterski, a dzień dzisiejszy wymaga „podejścia” do sztuki świadomego, twórczego, kulturalnego. Ale od takiego „podejścia” mamy Łódź — świat pracy. Tu dają nam „Elektry”, na której trzeba się głowie socjalnie, a potem dyskutować o niej w s. p. Klubie Pickwicka; tu wstrząsa nami „Produkcja pana Brandta”... Ale i tu po „Produkcji” wchodzi na scenę „Roxy”, i świat pracy udaje się na „Wiosenne rewiendium”. Cóż można wiedzieć? Może po ciężkiej pracy potrzebna jest chwila niewysiłonej, bezmyślnej rozrywki. JERZY WYSZOMIRSKI P. S. „Starsza Pani Warszawianka”, prof. C. W. i p. C. OK.: Najserdeczniej dziękuję za listy, które mię głęboko wzruszyły. Prof. C. W. wysuwa propozycję, aby w związku ze wspomnieniami Grunwaldu, które ożywiają dziś tak świetnie, jedną z ulic Łodzi nazwać imieniem Zyndrama z Maszkowic, sławnego pogromcy Krzyżaków. Propozycję tę poddaję niniejszym pod rozwagę Zarządowi Miejskiemu. J. W.

DZIENNIK SPORTOWY

Refleksje po starcie lekkoatletów

„TORPEDO” gra w Łodzi w sobotę

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi były największą dotychczas imprezą sportową w tej gałęzi sportu. Pozwalała nam one zrobić pewien bilans i wyciągnąć...

wiedzieć o naszych piłkarzach. Publiczność woli jednak uczeszczać na mecze piłkarskie. W dużej mierze jest to po części wina organizatorów zawodów lekkoatletycznych...

szczeń jak również z Jurzakiem ze Śląska, który miał na 5 km doskonały czas 15.52 należały do jednych z najciekawszych punktów programu zawodów...

W chwili, gdy na lotnisku w Warszawie znaleźli się piłkarze Torpeda z Moskwy — Polski Związek Piłki Nożnej zaczął zastanawiać się czy jednak nie warto przedtem zorganizować meczu w Warszawie...

kich i przesunęli termin zawodów w Łodzi na sobotę 10 bm. Wyznaczenie terminu na sobotę nieco komplikuje sprawę, bo w dniu tym jak i 11 bm. gościć mieli w Łodzi piłkarze z Czech...

Po mistrzostwach lekkoatletycznych Łodzi

Dokończenie

Skok w dal panów: 1) Kujawski DKS 6,35, 2) Kuczyński ŁKS 6,34, 3) Pawłowski DKS 6,28. Pchnięcie kulą panów: 1) Prywer ŁKS 13,38, 2) Grzelski DKS 12,78, 3) Jabłoński TUR Tomaszów 11,98...

2.13,8, 2) Jabłoński TUR Tomaszów 2.13,9, 3) Krzyszanek ŁKS 2,14. 400 m. przez płotki: 1) Maciaszczyk ŁKS 65,1, 2) Szymdka Pabianice 66,7, 3) Pawłowski DKS 68,3. 200 m. panów: 1) Lipowski DKS 23,2, 2) Poliński Boruta Zgierz 24,0, 3) Cieśliński DKS 24,9...

Dwa tytuły zdobył Półtorak, który wykazał rewelacyjną formę w biegach długich. Półtorak biegł na 10 km. i na 5 km. nie mając godnych siebie konkurentów...

Lipowski miał wyraźnego pecha. Po biegu finałowym na 100 mtr., który zakończył się jego zwycięstwem (czas — 11 sek.) zgłosił on chęć pobicia rekordu łódzkiego...

Wyjątkowego pecha miał Grzelski w rzutach. Wszystkie rzuty w dysku miał przekroczone. Siegały one 43 mtr. Poza konkursem, już nieco speszony swoim niepowodzeniem, Grzelski rzucił 40,90.

Program zawodów eliminacyjnych przed wyjazdem do Oslo

W sobotę dnia 10 i w niedzielę dnia 11 sierpnia o godz. 17 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się drugie i ostatnie eliminacyjne zawody przed wyjazdem do Oslo...

6 i 7 lipca w Warszawie. Poza tym dodatkowo wyznacza się: w konkurencjach kobiecych: Kwasniewska do rzutu oszczepem...

Gejer posiada sekcję piłkarską

Dowiadujemy się, że przy Klubie Sportowym Gejer powstała jeszcze jedna sekcja sportowa. Jest nią tym razem sekcja piłkarska.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI Ściany mają uszy...

74) POWIEŚĆ Tom II — Nie wiem, czy Kurt, czy inny diabeł — oświadczył pułkownik — ale trzeba się zająć szczegółowo tą męliną...

— Aha. A dowiedziałeś się, skąd do nich strzelano? — Właśnie z sieni. Tak mówił dozorca. — Rewidowałeś mieszkania na tej klatce schodowej? — Tak, tylko jedno na parterze było zamknięte...

— Tak. Jakieś rachunki, listy... — Listy? — zainteresował się Gruber. — Dajno te listy! Krauze zaczął grzebać w papierzykach. — O — powiedział — naprzykład — ten! Gruber wziął w rękę kartkę i zaczął czytać...

